

opusdei.org

To spotkanie wyznaczyło kierunek naszemu małżeństwu

Wspomnienie o biskupie Don
Alvaro, napisane przez
Katarzynę Dobrzyńską.

17-02-2014

Uśmiechnięta twarz biskupa Alvaro del Portillo, znana z obrazka z modlitwą za jego wstawiennictwem, promieniuje ojcostwem. Delikatny uśmiech i skupione spojrzenie pozwala odczuć troskę i życzliwość,

choć jednocześnie są w jakiś sposób wymagające. Cechą charakteryzującą dobrego ojca jest właśnie miłość, która stawia wymagania. Takiej właśnie ojcowskiej miłości księdza Alvaro doświadczyłam osobiście.

W kwietniu 1991 roku byłam młoda mężatką. Od ponad roku, podobnie jak mój mąż, korzystałam ze środków formacyjnych Dzieła. Wtedy właśnie dowiedzieliśmy się, że przyjeżdża do Polski ówczesny prałat Opus Dei, biskup Alvaro del Portillo – Ojciec – jak go wtedy nazywaliśmy. Okazało się, że część jego wizyty została przeznaczona na osobiste spotkania z małżeństwami. Wtedy nie zdawałam sobie sprawy, z jak wyjątkową - świętą - osobą będziemy rozmawiać i jak ważne będzie to spotkanie.

W umówionym dniu czekaliśmy z mężem w saloniku, w ośrodku przy ulicy Górnośląskiej. Po chwili wszedł

ksiądz Alvaro w towarzystwie księdza Stefana, który tłumaczył naszą rozmowę. Ksiądz Alvaro poprosił, abyśmy opowiedzieli nieco o sobie, mogliśmy też zadać mu pytania. Później mówił nam o małżeństwie i o tym, jak ważne są dzieci, jeśli Bóg zechce nimi małżonków pobłogosławić. Powiedział, że będzie się modlił, aby i u nas pojawiło się potomstwo. Na koniec zapytał: „Czy wiesz jak ma na imię twoja droga do świętości?”. Byłam zaskoczona i nie wiedziałam co odpowiedzieć. Ojciec powiedział poważnie: „Ma imię twojego męża”. Kiedy zadał to samo pytanie mojemu mężowi, ten nie miał już kłopotów z odpowiedzią. Nigdy nie zapomnę tamtego spotkania, skupionego spojrzenia, ciepłego uśmiechu, wymagających słów i serdeczności.

W listopadzie 1993 roku napisałam do księdza Alvaro list z radosną wiadomością, że spodziewam się

długo oczekiwanego dziecka. W grudniu otrzymałam z Rzymu świąteczną kartkę z życzeniami, na której napisano, że ojciec modli się za to dziecko, które ma się narodzić. Jak piękny dowód ojcowskiej miłości wtedy otrzymaliśmy! Nasz syn urodził się w lipcu 1994, cztery miesiące po śmierci księdza Alvaro. Niestety nie mogłam już napisać do niego listu, ale od chwili, kiedy był w niebie zaczęłam powierzać mu wiele spraw. Przede wszystkim nasze dzieci, zwłaszcza synów, ale także sprawy zawodowe, szczególnie te związane z relacjami między ludźmi. Ksiądz Alvaro zawsze pomaga także w sprawach „technicznych” (był przecież inżynierem!).

Oboje z mężem staramy się dzielić z innymi małżeństwami zapalem odkrywania głębi małżeńskiej drogi i radości z wzajemnego oddawania się sobie, co w jakimś sensie jest efektem tamtego spotkania sprzed lat.

Odczuwam wciąż wzrastającą
wdzięczność Bogu za tamto
spotkanie, które wyznaczyło
kierunek naszemu małżeństwu.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/to-spotkanie-wyznaczylo-
kierunek-naszemu-malzenstwu/](https://opusdei.org/pl-pl/article/to-spotkanie-wyznaczylo-kierunek-naszemu-malzenstwu/)
(03-04-2026)